

Wojciech Kucharski (Warszawa)

RZECZPOSPOLITA W OBLICZU WOJNY DOMOWEJ 1648-1649 R. ZABIEGI DYPLMATYCZNE, PRZYGOTOWANIA WOJSKOWE

Koniec 1648 r. zamykał pierwszy, a jednocześnie otwierał następny rok wojny polsko-kozackiej na Ukrainie, która od nazwiska przywódcy utrwaliła się w historiografii polskiej pod nazwą powstania Bohdana Chmielnickiego. Bilans pierwszego roku tejże wojny zakończył się dla Rzeczypospolitej wynikiem ujemnym, na co – jak ocenia część historyków – złożyło się fatalne dowodzenie hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego, ale też i zlekceważenie przeciwnika, który do tej pory ponosił zazwyczaj porażki w starciach z wojskami koronnymi, stwarzały iluzję poczucia siły, zaciemniając przy tym zupełnie istotę tego problemu¹. Sukcesy, jakie dotąd odnosiła strona polska w tłumieniu wystąpień kozackich, nad którym wówczas mało kto się zastanawiał. Jednocześnie też w kręgach elity Rzeczypospolitej Obojga Narodów umacniał się pogląd, że jest to jedyny skuteczny sposób, dzięki któremu można utrzymać w ryzach żywioł kozacki. Tym razem jednak miało być inaczej. Sojusz Bohdana Chmielnickiego z chanem Islamem Gerejem III, zawarty prawdopodobnie 13 marca 1648 r., zaowocował powstaniem nowej, groźnej siły, w której doskonała piechota kozacka wsparta lekką, zwrotną jazdą tatarską, okazała się dla strony polskiej przeciwnikiem wyjątkowo wymagającym².

¹ W. Tomkiewicz, *Wartość historyczna „Ogniem i Mieczem”*, „Przegląd Powszechny”, 1934, nr 610, s. 34, idem, *Wartość historyczna „Ogniem i Mieczem” (dokończenie)*, „Przegląd Powszechny”, 1934, nr 611, s. 200.

² B. Baranowski, *Geneza sojuszu kozacko-tatarskiego z 1648 R.*, „Przegląd Historyczny”, 1948, t. XXXVII, s. 276-287; W. Majewski, *Żółte Wody (1648)*, [w:] T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, *Żółte Wody – 1648*, Warszawa 1999, s. 22-23; I. Storożenko, *Bitwa nad Żółtymi Wodami 29 kwietnia – 16 maja 1648r.*, [w:] T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, op. cit., s. 55; L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 168-170; W. Tomkiewicz, *Kozaczyzna ukraińska*, Lwów 1939, s. 51;

Nagła śmierć króla Władysława IV (20 maja 1648 r.) w litewskim Mereczu otwierała niebezpieczny dla państwa okres bezkrólewia, zaś seria klęsk zadanych kolejno Rzeczypospolitej przez armię kozacko-tatarską nad Żółtymi Wodami (29 kwietnia – 16 maja), Korsuniem (25 – 26 maja) i Piławcami (20 – 23 września), zatrzęsła potężnym – jak się wydawało – gmachem państwa polsko-litewskiego, wprawiając w osłupienie, by nie rzec: przerażenie, jego elity oraz ogół szlacheckich obywateli³. Zwycięstwo piławieckie otwierało przed Chmielnickim drogę w głąb Rzeczypospolitej. Kolejnym etapem triumfującej armii koalicyjnej miał być Lwów (gdzie Chmielnicki dotarł 7 lub 8 października) a następnie Zamość, w którym po opuszczeniu Lwowa książe Jeremi Wiśniowiecki starał się z resztek rozbitej armii zorganizować obronę przed zbliżającymi się wojskami kozacko-tatarskimi. Pod murami twierdzy zamojskiej Chmielnicki znalazł się ok. 6 listopada, skąd w trakcie prowadzonych działań bacznie obserwował prze-

F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki do elekcji Jana Kazimierza*, t. I, Lwów 1906, s. 170-173, idem, *Kozaczyzna ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVII-go wieku. Zarys polityczno-historyczny*, Warszawa – Kraków – Lublin – Łódź – Poznań – Wilno – Zakopane, b.r.w., s. 87; V. Brehunenko, *Krimskij hanat i Zboriv 1649: geneza kozac'kih planiv Islam-Gireá*, [w:] *Od Zborowa do NATO (1649-2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku*, red. M. Franz, K. Pietkiewicz, Toruń 2009, s. 110 i nast.; H. M. Senai, *Historia Chana Islam Gereja III*, oprac. Z. Abrahamowicz, Warszawa 1971, s. 101-105.

³ *Raport pacholka spod chorągwi Stanisława Mariusza Jaskólskiego o bitwie u Żółtych Wód*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648-1651)*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 111-113; *Diariusz pierwszego okresu buntu B. Chmielnickiego spisany przez towarzysza spod chorągwi kozackiej wziętego do niewoli pod Kniażymi Barakami*, [w:] *Relacje wojenne...*, s. 95-106; *Relacja jednego niedobitka muszkietera spod regimentu pana Henryka Denhoffa obersztra o pogromie panów hetmanów pod Korsuniem*, [w:] *Relacje wojenne...*, s. 115-122; *Diariusz obozowy od 1 do 13 września 1648 roku*, [w:] *Relacje wojenne...*, s. 125-132; *List Jakuba Belchackiego z obozu pod Czerkasami do niewiadomego o klęsce żółtowodzkiej*, [w:] T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, op. cit., s. 91; *Fragment diariusza z pierwszego okresu buntu...*, [w:] T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, op. cit., s. 94-96; *Kopia listu pana (Krzysztofa) Koryckiego pułkownika księżęcia jmci pana wojewody sandomierskiego (Dominika Zastawskiego – Ostrogskiego) z 12 maja 1648 r. przed ostatecznym pogromieniem wojska u Żółtych Wód*, [w:] T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, op. cit., s. 92-93; *Pęclawski Cześniak Czarski do Kazanowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego z pod Konstantynowa 18 Września 1648*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika Hr. Morsztyna wydana staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, Kraków 1864, s. 194-196; *Mik. Ostroróg Podczaszy Kor. do Xdza Podkanclerzego 18 Września 1648*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego...*, s. 196-197; *Wiadomości z obozu 18 Września 1648*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego...*, s. 198; *List z obozu pod Konstantynowem 19 Września 1648*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego...*, s. 198-199; A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, t. III, Warszawa 1980, s. 74 i nast.; H. M. Senai, op. cit., s. 103 i nast.

bieg odbywającej się w Warszawie elekcji⁴. Pozbawiona monarchy i hetmanów Rzeczpospolita znalazła się nagle na niebezpiecznym zakręcie własnej historii. Pałący problem rozprzestrzeniającego się szybko powstania ukraińskiego, jak i trwające od wiosny 1648 r. bezkrólewie, wymagały od władz Rzeczypospolitej podjęcia zdecydowanych działań, mających na celu rozwikłanie tej wyjątkowo groźnej dla państwa sytuacji. Zgodnie z prawem i tradycją, obowiązki zmarłego króla do czasu wyboru nowego monarchy przejął interrex, prymas Maciej Łubieński. Jeszcze 26 maja 1648 r. Łubieński wydał uniwersał do szlachty, wyznaczając termin sejmu konwokacyjnego na dzień 16 lipca do Warszawy⁵. Ze względu jednak na podeszły wiek interrexa i ogrom problemów, ster rządów spoczął faktycznie w rękach młodszego i bardziej energicznego kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego⁶. Sejm konwokacyjny zebrał się w Warszawie w wyznaczonym terminie⁷. Jego zadaniem oprócz ustalenia terminu elekcji było również zajęcie konkretnego stanowiska co do sytuacji zaistniałej na Ukrainie, jak i sposobów jej przeciwdziałania⁸. Niemalże natychmiast zarysowała się też linia podziałów w kwestii dalszego postępowania względem przywódcy kozackiej rebelii, jak i Kozaków w ogóle. Stojący na czele rządu kanclerz Ossoliński wraz ze swoimi stronnikami, między innymi kandydatem do tronu królewiczem Janem Kazimierzem i Adamem Kisielem, preferował wobec Kozaczyzny stanowisko ugodowe, wierząc w moc układów i szczere intencje Bohdana Chmielnickiego. W opozycji do tego rodzaju rozwiązań stanęła grupa z Jeremim Wiśniowieckim i Januszem Radziwiłłem na czele, optujących za siłowym rozwiązaniem problemu powstania kozackiego, jak czyniono to w poprzednich latach. Mówiąc wprost, bunt nale-

⁴ Biblioteka Narodowa [dalej: BN], Mikrofilm nr 30394, J. Pastorius, *Chwalebney ekspedycyey triumfhalnego powodzenia szczęśliwego uspokojenia z nieprzyaciolmi niasnieyszego y niezwyctżonego monarchy Jana Kazimierza z taski bożey krola polskiego y szwedzkiego roku 1650*; conf.: BN, Mf. nr 26619, *Relatio gloriosissimae expeditionis, victorisissimi progres sus et pacificationis cum hostibus Ioannis Casimiri, regis Poloniae et Sueciae (po 20.VIII.1649)*.

⁵ *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, oprac. K. W. Wóycicki, t. II, Warszawa 1846, s. 5 i nast.; *Historya panowania Jana Kazimierza*, oprac. E. Raczyński, t. I, Poznań 1840, s. 1. Vide: M. N. Drozdowski, *Wojna czy pokój? Sprawa kozacka na sejmie konwokacyjnym 1648 r.*, [w:] *Od Zborowa do NATO...*, s. 74.

⁶ *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 1; M. Markiewicz, *Historia Polski 1492-1795*, Kraków 2002, s. 498.

⁷ Datę rozpoczęcia sejmu 16 VII 1648 r. podaje J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 58, natomiast W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648-1651*, Warszawa 2007, s. 106, pisze o 17 VII 1648 r. Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2004, s. 54.

⁸ *Diariusz Konwokacji Warszawskiej podczas bezkrólewia od d. 16 Lipca do 1 Sierpnia 1648 odprawiający się*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 101-144; L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924, s. 281-300.

zało zgnieść siłą⁹. Tymczasem na sejmie elekcyjnym zapadły ostateczne decyzje w kwestii wyboru nowego monarchy. Spośród kilku kandydatów do polskiej korony – wśród których znaleźli się książę siedmiogrodzki Jerzy Rakoczy I, jego syn Zygmunt, książę neuburski Filip Wilhelm oraz elektor brandenburski Fryderyk Wilhelma, ostatecznie na placu boju pozostało dwóch Wazów: młodszy Karol Ferdynand i starszy od niego o 4 lata Jan Kazimierz. Obydwaj kandydaci reprezentowali też skrajnie odmienne stanowisko w sprawie kozackiego powstania, co w znacznym stopniu przesądziło o wyborze elekta i dalszym kierunku działań strony polskiej. Początkowo siły obydwu kandydatów były wyrównane, a ostra rywalizacja między nimi groziła wręcz podwójną elekcją i wybuchem wojny domowej¹⁰. Stopniowo jednak szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę Jana Kazimierza, przy czym przełomowym momentem samej elekcji było udzielenie poparcia starszemu Wazie przez Bohdana Chmielnickiego, stojącego z Wojskiem Zaporoskim pod Zamościem¹¹. Czy było to poparcie szczere – o czym zapewniał w swoich listach Chmielnicki¹² – czy jedynie wymóg politycznego rozsądku pozostaje nadal sprawą dyskusyjną. Warto dodać, że wątpliwości w tym względzie wyraził już w latach 30. XX w. ukraiński historyk Miron Korduba, skłaniający się raczej ku drugiej z tych opcji¹³. Tak czy inaczej, mało znany do niedawna człowiek, narzucał państwu polskiemu swoją wolę co do wyboru osoby, która powinna zasiąść na tronie. Znamienny ten fakt podkreśla wielu historyków

⁹ Według Stefanii Ochmann różnica między stronnictwami (kanclerskim i hetmańskim) polegała nie tyle na tym, że jedno było pokojowe, drugie zaś wojenne (oba stanowiły połączenie tendencji wojennych i pokojowych). Istota różnicy polegała jedynie na tym, w czyją stronę skierowane zostanie jego ostrze i kim będzie ewentualny sojusznik. Stronnictwo kanclerskie dążyło do sojuszu z Kozakami przeciwko Tatarom (była to niejako kontynuacja planów wojennych Władysława IV). Stronnictwo hetmańskie widziało porozumienie z Tatarami, ściślej ich neutralność w czasie działań strony polskiej przeciw Kozakom. S. Ochmann, *Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r.*, Wrocław 1985, s. 11-14; W. Tomkiewicz, *Wartość historyczna...*, s. 34-35; W. Majewski, *Jeremi Wiśniowiecki w czerwcu – lipcu 1648 R.*, cz. 1. „Rocznik Przemyski”, t. XLIII, 2007, z. 1, s. 181-183.

¹⁰ J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, s. 71.

¹¹ *List tegoż do pułkowników kozackich*, [w:] *Ojczyście wspominki w pismach do dziejów dawnej Polski. Diariusze, Relacje, Pamiętniki itp., służące do objaśnienia dziejów krajowych tudzież listy historyczne do panowania królów Jana Kazimierza Michała Korybuta oraz listy Jana Sobieskiego Marszałka i Hetmana Wielkiego Koronnego, z rękopismów zebrane przez Ambrożego Grabowskiego*, t. II, Kraków 1845, s. 26-29; K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych*, t. II, Warszawa 1900, s. 321 i nast.; T. Krzyszek, *Król Jan II Kazimierz*, [w:] T. Krzyszek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, op. cit., s. 130.

¹² *1648 listopada (5) 15. Pid Zamostiam. List do korolewiczki Jana Kazimira z pojasnennjam priczin wijnu i wkladom wimog Zaporizkogo Wijska*, [w:] I. Kripiakewicz, I. Buticz, *Dokumenti Bogdana Chmielnickiego*, Kiïw 1961, s. 80; *Do króla Jana Kazimierza*, [w:] *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materiały do dziejów Kozaczyzny i Hajdamaczyzny*, oprac. F. Rawita-Gawroński, Lwów 1914, s. 98-99.

¹³ M. Korduba, *Chmielnicki Bohdan Zenobi*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], t. III, 1937, s. 330.

słusznie zresztą, bowiem i przypadek wydaje się być tu bez precedensu. Nie zdarzało się dotąd aby ktoś wywodzący z nizin szlacheckiego społeczeństwa mógł sam, ponad głowami braci stanowej, o magnaterii już nie wspominając, decydować w tak ważnej dla państwa kwestii. Ale Chmielnicki miał coś, czego w tym czasie akurat brakowało Rzeczypospolitej. Miał przy sobie realną siłę, gotową na wszystko i co ważne – stojącą już niemal na wyciągnięcie ręki od miejsca elekcji. Nawiasem mówiąc, sam Chmielnicki wiedział doskonale, że tylko wybór Jana Kazimierza na króla może zagwarantować realizację jego politycznych celów, wówczas jeszcze dość skromnych i nie do końca – jak się wydaje – wykrystalizowanych¹⁴. Stanowiły one jednak dopiero początek, o czym i przyszły król i cała Rzeczpospolita miały się niebawem przekonać. Tymczasem 11 listopada 1648 r., w wyniku negocjacji pomiędzy braćmi i zakulisowych rozgrywek politycznych (a w jakimś też stopniu pod groźbą kozackich szabel), udało się osiągnąć porozumienie. Karol Ferdynand wycofał swoją kandydaturę¹⁵. Problem rywalizacji braci o koronę został definitywnie załatwiony. Ostateczna decyzja w sprawie wyboru króla zapadła na polu elekcyjnym 17 listopada 1648 r. Zgodnie z oczekiwaniami Bohdana Chmielnickiego i panów polskich forsujących kandydaturę starszego Wazy, koronę otrzymał Jan Kazimierz¹⁶. Z tą też chwilą, zdecydowaną i niekwestionowaną przewagą na arenie wewnątrzpolitycznej zyskało stronnictwo pokojowe kanclerza Jerzego Ossolińskiego.

Ono też miało podejmować kluczowe decyzje względem dalszej polityki państwa. Bohdan Chmielnicki, satysfakcjonując dla siebie wiadomości o wyniku elekcji otrzymał prawdopodobnie już 19 listopada 1648 r. W kilka dni później, 24 listopada zwycięski wódz kozacki zakończył oblężenie Zamościa i przez

¹⁴ W ogólnym zarysie, Chmielnicki oczekiwał wówczas powszechnej amnestii i przywrócenia Kozakom dawnych wolności zniesionych przez postanowienia konstytucji z 1638 r. Ponadto wojsko zaporoskie miało być jedynie pod władzą króla, zaś co do unii kościelnej, miała ona zostać na Ukrainie zlikwidowana. Szerzej na ten temat: T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 68; *Konstytucja sejmu 1638 r.*, [w:] *Historia – Teksty Źródłowe*, red. S. Sierpowski, Warszawa 1998, s. 105.

¹⁵ Można jednak wątpić, czy nadanie dwóch księstw i obietnica dwóch starostw byłyby w stanie przekonać Karola Ferdynanda do wycofania się z walki o koronę. Nie ulega wątpliwości, że o podjęciu takiej decyzji przesądziły w tym przypadku o wiele poważniejsze argumenty polityczne, jak choćby uspokojenia nastrojów na Ukrainie i tym samym uniknięcie wojny domowej, co jasno dawał do zrozumienia sam Chmielnicki. Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005, s. 235.

¹⁶ *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 18-22; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 22 i nast.; *Diariusz Filipa Obuchowicza Wojewody Smoleńskiego i Marszałka Koła Rycerskiego*, [w:] *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce posługujące. W dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe*, oprac. M. Baliński, Wilno 1859, s. 21-22; K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych*, t. II, s. 321 i nast.

Sokal, Dubno, Ostróg i Żytomierz powrócił z wojskiem na Ukrainę. Na tym w zasadzie kończyła się dla Zaporozców kampania 1648 r., a jednocześnie otwierał się nowy rozdział politycznej kariery Chmielnickiego. Prawdopodobnie już 31 grudnia 1648 r.¹⁷, lub na początku stycznia 1649 r.¹⁸, Chmielnicki przez Złote Wrota wjechał do Kijowa, uroczystie witany przez metropolitę kijowskiego Sylwestra Kossowa. To wówczas w Kijowie, jak twierdzą niektórzy historycy, Bohdan Zenobi z watażki zaczął wyrastać na udzielnego pana Ukrainy, stawiającego coraz bardziej twarde, a co też istotne – śmiałe żądania. Niemniej jednak, prowadzone w tym jeszcze czasie rozmowy z Chmielnickim stwarzały iluzję możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu. Niebezpieczeństwo wojny wydawało się być zażegnane. Jeszcze 12 grudnia 1648 r. Jan Kazimierz wydał w Warszawie uniwersał o zakończeniu wojny kozackiej¹⁹.

Tego samego dnia jak twierdzi T. Wasilewski, Chmielnicki rozesłał po Ukrainie uniwersały nawołujące szlachtę do powrotu, chłopom zaś nakazywał posłuszeństwo swoim panom²⁰. Wielu obserwatorom tamtych wydarzeń wydawać się mogło (i pewnie się wydawało), że rebelia kozacka została z końcem 1648 r. definitywnie zażegnana. Nie brakowało i takich, którzy nie wierzyli w dobre intencje kozackiego przywódcy²¹. W istocie rzeczy Chmielnicki niemal od początku prowadził wyrafinowaną grę polityczną, której celem było uśpienie strony polskiej i zyska-

¹⁷ W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 177; N. Jakowenko, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Białystok 2000, s. 223-224; W. Lipiński, *Z dziejów Ukrainy. Księga pamiątkowa ku czci Włodzimierza Antonowicza, Paulina Święcickiego i Tadeusza Ryłskiego*, Kijów 1912, s. 390.

¹⁸ M. Nagielski, *Bohdan Chmielnicki hetman wojska zaporoskiego (1595-1657)*, [w:] *Hetmani zaporoscy w służbie króla i Rzeczypospolitej*, red. P. Kroll, M. Nagielski, M. Wagner, Zabrze 2010, s. 232; F. Rawita-Gawroński, *Hetman kozacki B. Chmielnicki. Szkic historyczny jego życia i walk*, Lwów 1914, s. 49-50; D. Łapiczak, *Istoria Ukraini v datah*, Lwiv 1995, s. 79; N. Jakowenko, *Historia Ukrainy...*, s. 223.

¹⁹ T. Wasilewski, op. cit., s. 68; J. Widacki, *Kniaz Jarema*, Katowice 1984, s. 149; K. Śledziński, *Zbaraż 1649*, Warszawa 2005, s. 12; J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, s. 78; J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 56-57.

²⁰ T. Wasilewski, op. cit., s. 68.

²¹ Obawy co do szczerości pokojowych zapewnień B. Chmielnickiego wyrażał np. podkanclerzy koronny Andrzej Leszczyński, który na sejmie koronacyjnym 30 I 1649 r. miał wypowiedzieć znamienne słowa. „Nie spuszczaajmy się, że Chmielnicki ustąpił, bo nie wiemy, co za sztuką się to stało. Obawiać się nam należy, czy ustąpiwszy teraz z niesposobnym do wojowania w zimie ludem, na wiosnę nie ożyje. Doznaliśmy jego conceptów, kiedy nas traktatami zabawiał, a tymczasem potężne zgromadził ordy. Pojechali teraz komisarze, ale ja się obawiam, że nic z traktatów nie będzie, a jeśli będzie tedy pod najsromotniejszymi dla nas warunkami, a luboby i traktaty stanęły, nie zaraz buntury chłopskie się uspokoją”. J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, s. 87. Conf.: *Cedula Listu J. P. Kasztelana Kamienieckiego do JX. Opata Plockiego*, [w:] *Ojczyście spominki...*, t. II, s. 17; F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki od elekcji Jana Kazimierza do śmierci 1648-1657*, t. II, Lwów 1909, s. 43; L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, s. 338.

nie na czasie, aż do powrotu Tatarów z Krymu. Otwartość hetmana kozackiego do pokojowych rozwiązań miała się skończyć wraz z ponownym pojawieniem się na Ukrainie sojusznicznych ord tatarskich. Póki co jednak, pomimo odniesionych sukcesów, sytuacja Chmielnickiego jeszcze na przełomie grudnia i stycznia 1649 r. nie była do końca pewna. Zima dla Kozaków była porą najmniej korzystną do prowadzenia działań wojennych²². Ponadto jego największy atut – Tatarzy, przebywali wówczas na Krymie i nie mogli udzielić Chmielnickiemu natychmiastowej pomocy, gdyby Polacy zdecydowali się na w tym czasie na atak²³. Chmielnicki potrzebował również czasu na zreorganizowanie wojska. Zmęczone dotychczasową kampanią pułki potrzebowały wypoczynku, zaś napływające do obozu hetmańskiego rzesze nowych rekrutów należało dopiero zmienić w karne oddziały²⁴. Trzeba więc było grać na zwłokę. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, 1 stycznia 1649 r. do Perejasławia wyruszyli komisarze z Adamem Kisielem na czele (co w pełni aprobował Chmielnicki), wioząc wodzowi powstania buławę i chorągiew nadaną przez króla i Rzeczpospolitą²⁵. Dzień później Jan Kazimierz opuścił Warszawę i ruszył do Krakowa, gdzie 17 stycznia tego samego miesiąca odbyła się jego koronacja. Zgodnie z prawem Rzeczypospolitej, zaraz potem rozpoczął obrady sejm koronacyjny (19 stycznia – 9 lutego 1649 r.)²⁶. Chwilowe odprężenie w stosunkach z Chmielnickim stawiało niejako w nowym świetle problem ukraińsko-kozacki i w nie mniejszym też stopniu miało również wpłynąć na dalsze czynności w kwestii przygotowań do ewentualnej obrony. Sejm trwonął bezcenny czas, pograżając się w odmętach jałowych sporów, między innymi o porażkę piławiecką. Jak słusznie zauważył Z. Wójcik, strona polska zamiast szybko zająć się sprawą najistotniejszą dla bezpieczeństwa państwa, czyli mobilizacją własnych sił, traciła energię i czas na wewnętrzne przepychanki²⁷.

²² K. Krzewski, *Pana wojennego nam trzeba*, „Pion”, 1934, nr 11, s. 4-5.

²³ Za przeprowadzeniem kampanii zimowej optował m.in. książę Jeremi Wiśniowiecki, który proponował zgromadzić w tym celu 50 000 wojska (20 000 piechoty i 30 000 jazdy), przekupić Tatarów i jeszcze zimą uderzyć na Kozaków. R. Romański, *Książę Jeremi Wiśniowiecki*, Warszawa 2009, s. 309; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612-1651*, Warszawa 1933, s. 267 i nast.; idem, *Wartość historyczna „Ogniem i Mieczem” (dokończenie)...*, s. 208.

²⁴ K. Śledziński, op. cit., s. 8-9.

²⁵ *Diariusz podróży do Perejasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim Panów Komissarzów Polskich przez Wojciecha Miaskowskiego podkomorzego lwowskiego Komissarza spisany. (Lwów?) od 1 Stycznia do 7 Marca 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 369-385.

²⁶ *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 34-37; W. Tomkiewicz, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1939, s. 66; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, s. 67-71; T. Wasilewski, op. cit., s. 69-72; S. Ochmann, op. cit., s. 85-244. Inne daty sejmu koronacyjnego (19 I – 14 II 1649 r.) podaje: J. Rajman, *Zarys dziejów politycznych państwa polskiego*, [w:] *Dzieje Powszechne Ilustrowane*, suplement, t. VIII, Inowrocław b.r.w., s. 109.

²⁷ *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 37-38; A. S. Radziwiłł, op. cit., t. III, s. 171-190; *Diariusz Filipa Obuchowicza*, s. 23 i nast.; K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych*, t. II, s. 330 i nast.

Z uchwalonego przez sejm na fali mobilizacji po klęsce 50 000 zaciągu szybko się wycofano, redukując jego liczbę do 19 000²⁸. W ostatnim dniu sejmu, 9 lutego 1649 r., król odebrał buławę Jeremiu Wiśniowieckiemu, dyplomatycznie zatrzymując ją na razie dla siebie. Motywy, którymi wówczas kierował się Jan Kazimierz, niejednokrotnie były już przedmiotem rozważań historyków i wnioski są tu bardzo różne. Nie ulega jednak wątpliwości, że odebranie dowództwa człowiekowi – wydawać by się mogło – najbardziej odpowiedniemu do tego stanowiska, było efektem o wiele bardziej złożonym niż tylko osobiste niechęci, choć i te pewnie w jakimś stopniu odegrały tu swoją rolę. Nie bez znaczenia były też naciski w tej sprawie samego Chmielnickiego²⁹.

Postawienie na czele wojska koronnego kogoś pokroju Wiśniowieckiego, było dla hetmana kozackiego niewątpliwie bardzo niebezpieczne. Ponadto pokojowa polityka, jaką dwór miał zamiar prowadzić wówczas względem przywódcy powstania, wykluczała z góry kandydaturę do buławę księcia Jeremiego, jako wodza zbyt agresywnego, który w dodatku nie krył swojej niechęci do jakichkolwiek traktatów z rebeliantami i ich wodzem³⁰. *Jeżeli za zniesieniem wojska kwarciariego i pobraniem hetmanów do więzienia kontentacją otrzyma Chmielnicki i przy dawnych wolnościach zostawać będzie z tem hultajstwem – ja w tej ojczyźnie wolę nie żyć. I nam lepsza rzecz umierać, aniżeli by pogaństwo i hultajstwo miało nam panować*³¹.

²⁸ Zaciąg 50 000 wojska proponował J. Wiśniowiecki jeszcze podczas trwania sejmu elekcyjnego w 1648 r. J. Widacki, op. cit., s. 140, 142; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 259, 294; A. Sokołowski, *Dzieje Polski Ilustrowane*, t. III, Wiedeń 1904 (reprint: Poznań 2001, s. 259); M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929 (reprint: Poznań 2006, s. 98-99); J. Rajman, *Zarys dziejów politycznych państwa polskiego*, suplement, t. VIII, s. 109; W. Konopczyński *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 2003, s. 407; J. A. Gierowski, *Historia Polski 1505-1764*, Warszawa 1980, s. 311; 30 000 podaje F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, t. II, s. 39. Wypada dodać, że taką właśnie liczbę wojska planował zaciągnąć Jan Kazimierz. Conf.: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 45; *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 38.

²⁹ *1648 listopada (5) 15. Pid Zamostiam. – List do korolewicza Jana Kazimira z pojasnennjam przicin wijnu i wikladom wimog Zaporizkogo Wijska oraz 1648 listopada (5) 15. Pid Zamostiam. – List do polskich senatoriw z pojasnennjam przicin wijnu i wimogaju amnistii dlja Zaporizkogo Wijska* [w:] I. Kripiakewicz, I. Buticz, op. cit., s. 80, 81-82; *List Chmielnickiego do stanów Rzeczypospolitej z 15 listopada 1648 r. i Punkta supliki Wojska Zaporoskiego do Króla. Pereasław, Luty (?) 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga Pamiętnicza...*, s. 213-214, 366-367; *Do Rzeczypospolitej na elekcję d. 15 Novembris 1648*, [w:] *Sprawy i rzeczy ukraińskie...*, s. 102-103; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 51-52; *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 43-44; J. Widacki, op. cit., s. 155.

³⁰ D. Andrzejczak, *Przygotowania do kampanii letniej 1649 roku na Ukrainie*, [w:] *Historia bliższa i dalsza. Polityka – Społeczeństwo – Wojskowość. Studia z historii powszechnej i Polski*, red. S. Kowal, G. Kucharski, M. Walczak, Poznań – Kalisz 2001, s. 382; W. Majewski, *Jeremi Wiśniowiecki w czerwcu – lipcu 1648 r., cz. 1*, „Rocznik Przemyski”, 2007, t. XLIII, z. 1, s. 178-181.

³¹ Z. Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce. Dzieje Kozaczyzny Zaporoskiej*, Warszawa 1961, s. 65.

I to, jak napisał Z. Wójcik, było prawdziwe credo księcia Jeremiego. Pomimo pojednawczych gestów strony polskiej w kierunku Bohdana Chmielnickiego, wspomniana wyżej misja A. Kisielea zakończyła się niepowodzeniem. Chmielnicki posiadając informacje o tym, że z wiosną przybędą z pomocą Tatarzy, zdecydowanie usztywnił swoje stanowisko. 25 lutego hetman przedstawił posłom swoje warunki, między innymi zniesienia unii brzeskiej, miejsca w senacie dla metropolity kijowskiego, nominacji na wojewodę i kasztelana kijowskiego osób wyznania prawosławnego. Żądał również wydania mu Czaplńskiego w zamian za uwolnienie jeńców polskich. Zastrzegł przy tym, by księcia Wiśniowieckiego nie mianowano hetmanem³². Linia demarkacyjna rozdzielająca wojska polskie i kozackie miała opierać się na rzece Horyń³³. Wojewodzie braclawskiemu udało się wynegocjować jedynie zawieszenie broni do Zielonych Świątek, które przypadały wówczas na dzień 23 maja 1649 r.³⁴ Fiasko prowadzonych w Perejasławiu rozmów było zapewne dla strony polskiej pierwszym wyraźnym sygnałem, że pokojowe rozwiązanie problemu powstania jest już w zasadzie mało realne. Komisarze powróciwszy do Warszawy przedstawili swoje obawy nawet co do trwałości zawartego rozejmu. Uważano też, że w zaistniałej sytuacji decyzja o wystawieniu silnej armii jest już koniecznością najwyższej wagi³⁵. Mimo to, decyzji o siłowym rozwiązaniu nadal (jak się wydaje) nie brano zbyt poważnie pod uwagę, a do Chmielnickiego z kolejną misją wyprawiono posła Jakuba Śmiarowskiego. W opinii części historyków, Jan Kazimierz nie słuchając rad komisarzy i podkanclerzego Leszczyńskiego, trzymał się nadal sztywno wytyczonego wcześniej (przez Ossolińskiego) kursu rokowań z Chmielnickim, wysyłając do Kozaków następnego posła. Trudno się jednak zgodzić w pełni z taką interpretacją owego faktu, czemu zdaje się zaprzeczać sama dwuznaczność tego poselstwa, jak i ujawnione przy Śmiarowskim dokumenty.

³² *Punkta supliki Wojska Zaporoskiego do Króla. Pereasław, Luty (?) 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 366-367, *Punkta przez Komissarzów traktatowych Polskich z jednej a Chmielnickim z drugiej strony umówione. Pereasław w Lutym 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 367-368; *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 43-44, 47.

³³ *Punkta przez Komissarzów traktatowych Polskich z jednej a Chmielnickim z drugiej strony umówione. Pereasław w Lutym 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 367-368; *Uniwersał drugi komissarzów Jego Królew. Mości do wojska zaporoskiego zesłanych*, [w:] *Ojczyście spominki...*, t. II, s. 13-14; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 57; *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 48-49; M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648-1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 60, przyp. 30; A. S. Radziwiłł, op. cit., t. III, s. 192.

³⁴ *Punkta przez Komissarzów traktatowych Polskich z jednej a Chmielnickim z drugiej strony umówione. Pereasław w Lutym 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 367-368; BN, Mf. nr 30394, J. Pastorius, op. cit.; BN, Mf. nr 26619, *Relatio gloriosissimae expeditionis...*

³⁵ K. Śledziński, op. cit., s. 12-15; F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, t. II, s. 40; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 229.

W takim świetle poselstwo Śmiarowskiego, które dotarło na Sicz w marcu 1649 r., wydaje się raczej dość sprytnie obmyśloną intrygą (zapewne przez Ossolińskiego), mającą na celu usunięcie Chmielnickiego rękoma samych Kozaków. Nie doceniono jedynie, co podkreśla wielu badaczy, pozycji jaką w tym czasie osiągnął już Bohdan Chmielnicki. Hetman kozacki szybko, zapewne za sprawą denuncjacji, zorientował się w zakulisowej grze posła polskiego. Niemniej jednak wydaje się wątpliwe aby tak wytrawny polityk jak J. Ossoliński nie podejrzewał przynajmniej, że dalsze negocjacje niczego już nie zmienią.

Wypowiedziane w Perejaśławiu przez hetmana kozackiego słowa *za granicę na wojnę nie pójdę, szabli na Turki i Tatary nie podniosę*, musiały być dla kanclerza sygnałem ostrzegawczym, że kontynuowanie polityki Władysława IV skierowania szabel kozackich przeciwko Półksiężycowi z Chmielnickim u boku, jest w tej sytuacji już raczej mało realne³⁶.

Nie znaczy to oczywiście, że Ossoliński chciał w jakiś radykalny sposób zmienić jej kierunek, bo o to trudno kanclerza posądzać. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że zmiana na stanowisku hetmana kozackiego i zastąpienie go kimś bardziej podatnym na wpływy Warszawy była dla Ossolińskiego kwestią niezmiernie w tym momencie ważną. Śmiarowski (dobrze Chmielnickiemu znany a przy tym wyznania prawosławnego), posiadał co prawda oficjalne pełnomocnictwa do prowadzenia kolejnej tury rozmów, ale też nie było to jak wiemy jedyne jego zadanie. Nie znamy bowiem ustnych pełnomocnictw jakie zapewne Śmiarowski otrzymał (co było zwyczajną praktyką), które określały właściwy cel jego misji. Wiele jednak wskazuje na to, że poselstwo stanowiło jedynie przykrywkę do właściwego celu, którym było wywołanie przewrotu w najbliższym otoczeniu hetmana i w konsekwencji usunięcie go z zajmowanego stanowiska, co diametralnie zmieniłoby sytuację na korzyść strony polskiej. Ponadto chaos który powstałby w szeregach kozackich sparaliżowałby praktycznie jakiegokolwiek dalsze ich działania. Pewną wskazówką do tego, jak zapatrywał się na tego rodzaju praktyki J. Ossoliński w stosunku do Kozaków może być dokument „Sententia o uspokojeniu wojska zaporoskiego przez jednego szlachcica”, który powstał jak twierdzi Z. Wójcik w najbliższym otoczeniu J. Ossolińskiego, lub nawet wyszedł spod jego pióra. Dodajmy, że S. Ochman-Staniszevska przypisuje jego autorstwo A. Kisielowi. Czytamy w nim *niech sobie obierają i zabijają nie wdawać się w to, którego sobie obiorą [...] lepiej ich zwadzać, niż wadzić się z nimi*³⁷. Ujawnione przy Śmia-

³⁶ W. Tomkiewicz, *Wartość historyczna...*, s. 35-36.

³⁷ Cyt. za: Z. Wójcik, *Dziki Pola w ogniu*, s. 80-81; *R. 1648 – 1649. Rady na uspokojenie Wojska Zaporoskiego. Prawdopodobnie spisane przez Adama Kisielea*, [w:] *Sprawy i rzeczy ukraińskie...*, s. 119-123.

rowskim dokumenty zdają się dość mocno wskazywać na taki właśnie cel jego misji. Warto przy tym zauważyć, że gdyby tak istotnie było (co jest jedynie hipotezą), mogło by przynajmniej pośrednio wskazywać, że w marcu 1649 r. w najbliższym otoczeniu króla nie bardzo już wierzono w możliwość osiągnięcia porozumienia z Chmielnickim. Misja Śmiarowskiego, podobnie jak poprzednia, zakończyła się fiaskiem, z tą tylko różnicą, że tym razem poseł przypłacił ją własnym życiem. Jak słusznie zauważył J. Kaczmarczyk, incydent z posłem królewskim był w zasadzie równoznaczny z ostatecznym przekreśleniem szans na pokojowe rozwiązanie konfliktu polsko-kozackiego³⁸. Kości zostały rzucone.

Nawiasem mówiąc, wiosna 1649 r. na Ukrainie rozpoczęła się pod znakiem szeroko zakrojonych przygotowań do decydującej batalii. Chłopi nie obsiewali pól, sposobiąc się bardziej do wojny niż pracy w gospodarstwach. Nierzadkim zjawiskiem, jak pisze N. Jakowenko były bezkarnie, włóczące się watahy uzbrojonych ludzi rozjuszonych terrorem³⁹. Wzmacniano liczebność pułków i oddziałów kozackich nowymi rekrutami⁴⁰. Chmielnicki utrzymywał stałe kontakty z Tatarami, którzy po upływie terminu Zielonych Świątek mieli ponownie pojawić się na Ukrainie, by wraz z Kozakami rozpocząć następny etap działań wojennych wymierzonych w Rzeczpospolitą⁴¹. Wrzenie w województwach ukraińskich na początku 1649 r. było już tak ogromne, że jak zeznał pojmany przez Polaków jeniec kozacki, choćby Chmielnicki nawet chciał, nie bardzo już mógł ze względu na czerń wycofać się z wojny, nawet na korzystnych dla siebie warunkach⁴². Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że nawet próba takiego wycofania się w zaistniałych na Ukrainie okolicznościach, byłaby dla niego

³⁸ J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, s. 100; F. Bohomolec, *Życie Jerzego Ossolińskiego, kancлера wielkiego koronnego, lubelskiego, lubomskiego, lubaczowskiego, Bogusławskiego, brodnickiego, ryckiego, derpskiego, adzielskiego, stanisławowskiego i bydgoskiego starosty*, [w:] *Życia sławnych Polaków. Wydanie nowe Jana Nep. Bobrowicza*, t. V, Lipsk 1838, s. 159-160.

³⁹ *Diariusz pogromu kozaków przez JP. Mikołaja Ostroroga Podczaszego Koronnego napisany roku 1649*, [w:] *Ojczyste spominki...*, s. 78-80; M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający...*, s. 61. Conf.: N. Jakowenko, *Historia Ukrainy...*, s. 233.

⁴⁰ *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. 51-52; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 60.

⁴¹ Z. Wójcik, *Dzikie Pola w ogniu...*, s. 188-189; W. Biernacki *Powstanie Chmielnickiego. Działania wojenne na Litwie w latach 1648-1649*, Zabrze 2006, s. 103.

⁴² Tak o nastrojach panujących wiosną 1649 r. na Ukrainie miał się wyrazić pojmany przez Polaków jeniec, setnik kozacki Fiedko (Fedko) Hronostaj, który powiedział wprost że „choćby Chmielnicki chciał się zgadzać, to nie może, tak się czerń zbestwiła, żeby znosiła szlachtę albo sama ginęła”. *Konfessata jeńca kozaka doniesione w liście z Troszyna 18 kwietnia 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 387; M. Jemiołowski, op. cit., s. 60; *Z listu do J. Podkanclerza litewskiego, z obozu wojska litewskiego*, [w:] *Ojczyste spominki...*, t. II, s. 42; M. Nagielski, *Mity a rzeczywistość przebiegu kampanii zborowskiej 1649 r.*, [w:] *Od Zborowa do NATO...*, s. 136; D. Andrzejczak, op. cit., s. 381-382; M. Hruszewski, *Istoria Ukraini – Rusi*, t. VIII, cz. III, Kiïv – Viden' 1922, s. 147.

najpewniej wyrokiem śmierci. Chmielnicki nie miał już w zasadzie innego wyboru, musiał iść do przodu. Pokojowa polityka J. Ossolińskiego i Jana Kazimierza podjęta na przełomie 1648 i 1649 r. wobec Kozaczyzny i jej wodza była już zbyt spóźniona by móc przynieść pozytywne owoce, co dał do zrozumienia sam Chmielnicki w Perejasławiu⁴³. W konsekwencji też musiała zakończyć się fiaskiem, bowiem hetman chciał w tym czasie już znacznie więcej niż była w stanie zaoferować mu Rzeczpospolita. W tym czasie ambicje Bogdan Chmielnickiego były już o wiele większe niż na początku powstania. Celem hetmana kozackiego była wówczas co najmniej szeroka autonomia Ukrainy (może nawet niepodległe państwo). Nic, co oferowano mu poniżej tego, nie było w stanie już go zadowolić. Była to w zasadzie główna przyczyna, dla której wszelkie rokowania prowadzone z początkiem 1649 r. z kozackim przywódcą nie miały właściwie większych szans powodzenia⁴⁴. Wojny nie udało się więc uniknąć, a kolejny rok 1649 miał przynieść Rzeczypospolitej zamiast uspokojenia – dalszą eskalację konfliktu na Ukrainie.

Przygotowania Rzeczypospolitej do kampanii 1649 r. w ujęciu większości historyków wojskowości nie znalazły uznania i są oceniane na ogół dość krytycznie. W szeregu prac zarówno starszych jak i nowszych po dzień dzisiejszy pokutuje opinia, że na taki stan rzeczy złożyły się w równej mierze ignorancja, lekceważenie niebezpieczeństwa, wzajemne niechęci ludzi mających wówczas w mniejszym lub większym stopniu wpływ na sprawy polityki państwa, ale też w nie mniejszym stopniu ociążałość systemu skarbowo-wojskowego Polski. Zwrócić należy przy tym również uwagę na głęboko zakorzenioną w świadomości narodu szlacheckiego niechęć do płacenia podatków, co w przypadku wojska było szczególnie drażliwą kwestią. Wszystko to w konsekwencji nie pozwalało na utrzymanie odpowiedniej liczby stałego wojska, będącego w stanie należycie zabezpieczyć interesy państwa. Niedowład systemu skarbowo-wojskowego Rzeczypospolitej Obojga Narodów

⁴³ Wówczas, 23 II 1649 r. z ust B. Chmielnickiego padły znamienne słowa, które jak się okazało miały stać się wyznacznikiem jego dalszej polityki: „Szkoda howoryty! Mnogo czasu było traktowaty ze mnoju, koli mne Potoccy szukali, honyli za Dnieprem. Za Dnieprem był czas po żółtowodzkiej i korsuńskiej igraszce, był na punktach pod Konstantynowem, był na ostatek pod Zamościem i kolim od Zamościa szedł nedel sześć do Kijowa. Teper już czasu nie masz. Już-em dokazał, o czom-em nikoli nie myślił, dokażu i dalej, szto umyszłę. Wybiju z lackoj newolej naród weś ruski”. Cyt. za: W. A. Serczyk *Na płonącej Ukrainie...*, s. 186-187. *Punkta przez Komissarzów traktatowych Polskich z jednej a Chmielnickim z drugiej strony umówione. Pereasław w Lutym 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego Księga...*, s. 375; W. Lipiński, *Z dziejów Ukrainy...*, s. 393.

⁴⁴ W. Majewski, *Rzeczpospolita 1648-1699*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, red. J. Sikorski, t. I, Warszawa 1990, s. 298; M. Korduba, op. cit., s. 330.

powodował stałe problemy z powołaniem i utrzymaniem w gotowości odpowiedniej liczby wojska. Szczególnie widoczne było to w przypadku zbliżających się kampanii, gdy pusty skarb nie pozwalał na szybkie zorganizowanie odpowiednio silnej armii, mogącej skutecznie i szybko stanąć w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa. W chwilach względnego spokoju liczbę stałego wojska zazwyczaj maksymalnie redukowano, jak np. w latach 1638-1643, gdy i tak nieliczne wojsko kwarciane z liczby 4900 żołnierzy zredukowano do 4000⁴⁵. Na stan przygotowań do kampanii na przełomie lat 1648/1649 ogromny wpływ miało też zderzenie dwóch, zupełnie odmiennych koncepcji co do sposobu pacyfikacji kolejnego w dziejach Rzeczypospolitej powstania kozackiego. Ścieranie się tychże koncepcji sprawiło, że dopiero sejm koronacyjny zatwierdził pierwsze postanowienia w kwestii zaciągów wojskowych. Niestety, jak się miało niebawem okazać, były to działania mocno spóźnione. Nasuwa się więc w tym miejscu istotne pytanie, jak zamierzano przeprowadzić tę kolejną w wojnie z Chmielnickim kampanię. Po klęskach pierwszych starć stało się oczywiste, że przeciwnika nie można już lekceważyć, zaś incydent z posłem królewskim unaoczniał stronie polskiej, nieuchronność zbrojnego rozstrzygnięcia. Okazało się przy tym, że czasu na rzetelne przygotowanie się do rozprawy z rozlewającym się po Ukrainie powstaniem zostało już zatrwajająco mało.

Oczywiście czas w takich sytuacjach ma zawsze ogromne znaczenie, zaś dla Rzeczypospolitej mobilizującej poważniejsze siły zazwyczaj z dużym mozolem miał on znaczenie szczególne. W świetle przebiegu następujących po sobie zdarzeń, wyłania się dość czytelny obraz zarówno zamierzeń jak i wstępnych działań które można określić ogólnie mianem planów wojennych strony polskiej. Przede wszystkim starano się zabezpieczyć przed groźbą szerszego rozlania się buntu (a co niewykluczone powtórzenia się sytuacji z poprzedniego roku) posiadany w danej chwili wojskiem. Wysłane pospiesznie na Wołyń i Podole korpusy Firleja i Lancokorońskiego miały za zadanie możliwie jak najdłuższe blokowanie sił przeciwnika, do czasu, w którym król zakończy planowaną mobilizację. Rzeczypospolita w obliczu zbliżającej się kampanii 1649 r. planowała zaciągnąć jedynie 19 tys. żołnierzy, uzupełniając je pospolitym ruszeniem, na co sejm wyraził zgodę w tzw. „odpowiednim czasie”⁴⁶, nie zwracając w ogóle uwagi na fakt, że w realiach schyłku pierwszej połowy XVII w. było już ono zupełnym przeżytkiem⁴⁷. Według ustaleń

⁴⁵ K. Śledziński, op. cit., s. 23; K. Krzewski, op. cit., „Pion”, 1934, nr 13, s. 5-6.

⁴⁶ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 59-60, idem, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648-1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. V, 1960, s. 481.

⁴⁷ W przeciwieństwie do prywatnych wojsk utrzymywanych przez magnatów własnym sump-tem, pospolite ruszenie było już przeżytkiem. Krzysztof Kossarzecki tak oto je charakteryzował: „Z powodu małej wartości bojowej szlacheckich pospolitaków powierzano im najczęściej zadanie

J. Wimmera nowe wojsko kwarciane i suplementowe składać się miało z następujących rodzajów broni: husaria – 1200 koni, kozacy – 1400 koni, dragonia – 1250 porcji, piechota polska – 600 porcji, piechota niemiecka – 150 porcji, razem 4420 koni i porcji. Wojsko suplementowe: husaria – 1000 koni, arkebuzeria – 1000 koni, rajtaria – 1400 koni, dragonia – 2850 porcji, piechota niemiecka – 5872 porcji. Razem 14622 koni i porcji. Łącznie wojsko kwarciane i suplementowe liczyć miało – 19042 koni i porcji⁴⁸. Nie były to, jak łatwo zauważyć, siły zbyt duże w porównaniu z tymi, które udało się zebrać Bohdanowi Chmielnickiemu, szykującemu się do nowej kampanii⁴⁹.

Liczono jednak, że armia koronna zostanie wsparta dodatkowo wojskami prywatnymi, składającymi się głównie z konnicy, stąd też w zaciągach państwowych znacznie większy niż dotychczas nacisk położono na organizowanie piechoty (głównie cudzoziemskiej) oraz dragonii. Szczególny nacisk w tym przypadku położono na piechotę, tzw. „lud ognisty”, ze względu na wysoką sprawność piechoty zaporoskiej, która stanowiła główny trzon armii kozackiej⁵⁰. Zdecydowanie większą część armii (2/3), zamierzano tym razem zorganizować według autoramentu cudzoziemskiego⁵¹. Pozostała 1/3 według autoramentu narodowego⁵². W zaplanowanym kompuście przewagę miała stanowić tym razem piechota (6200 porcji) i dragonia (4600 porcji), co łącznie dawało 10800 porcji, wobec 8220 koni jazdy, czyli 56,6% całości. Wprawdzie, jak twierdzi J. Wimmer próba zaciągu obcokrajowców za granicą przyniosła raczej mizerne rezultaty w postaci jednego tylko pułku K. Houvaldta (1500 żołnierzy), zaciągniętego w Brandenburgii, niemniej jednak lepiej powiodły się werbunki ochotników polskich, głównie z Wielkopolski, Pomorza i województwa krakowskiego. Należy przy tym wyjaśnić, że próba zaciągów podjęta przez stronę polską za granicą nie przyniosła oczekiwanych efektów w wyniku zakulisowych działań rządu szwedzkiego, który już wówczas planował wojnę z Rzeczpospolitą i dokładał wszelkich starań aby maksymalnie osłabić jej

blokowania nieprzyjacielskich fortec i dróg do nich prowadzących”. Vide: K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005, s. 286. Niemniej jednak Jan Kazimierz powołał je pod broń dla wzmocnienia regularnej armii, podczas wyprawy zborowskiej w 1649 r. i w 1651 r. pod Beresteczkiem. J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX w.*, Warszawa 1975, s. 292-293; R. Romański, *Beresteczko 1651*, Warszawa 1994, s. 173 i nast.; L. Podhorodecki, *Sławne bitwy Polaków*, Warszawa 1997, s. 233-249.

⁴⁸ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 59; idem, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 217; idem, *Materiały do zagadnienia...*, s. 481.

⁴⁹ W omawianym czasie B. Chmielnicki mógł mieć już pod swoimi rozkazami 70 000 wojska kozackiego. D. Andrzejczak, op. cit., s. 390.

⁵⁰ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 60; K. Śledziński, op. cit., s. 23.

⁵¹ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 60; idem, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, s. 217.

⁵² J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 60.

siłę zbrojną⁵³. Obydwa rodzaje zaciągów znacznie różniły się od siebie, zarówno pod względem naboru żołnierzy, jak i organizacją struktur wewnętrznych. Od czasów Władysława IV Wazy funkcjonował w Polsce podział na wojska autoramentu narodowego (polskiego), do którego należała husaria, pancerni, jazda lekka, piechota polska i węgierska oraz wojska autoramentu cudzoziemskiego: rajtaria, arkebuzeria, dragonia, piechota niemiecka. W autoramencie narodowym zaciąg odbywał się wg systemu towarzyskiego, który polegał na tym, że król lub hetman wydawał rotmistrzowi tzw. list przypowiedni na zaciąg chorągwi o określonej liczbie koni. Następnie rotmistrz na podstawie tego listu dobierał odpowiednią liczbę żołnierzy, tzw. towarzyszy, z których każdy wchodził do służby z własnym poczem. System ten, co warto dodać, wywodził się jeszcze z czasów rycerstwa. W autoramencie narodowym jedyną jednostką organizacyjno-taktyczną była chorągiew, której ubiór i uzbrojenie oparte były na starych wzorach polskich. W autoramencie cudzoziemskim, zapożyczonym z Zachodu, system zaciągu polegał na zasadzie tzw. wolnego bębna, czyli każdego żołnierza przyjmowano indywidualnie. Wojska autoramentu cudzoziemskiego organizowane były wg wzorów zachodnioeuropejskich w regimenty lub szwadrony. Umundurowanie i komenda były niemieckie. Wypada jednak nadmienić, że pomimo wyżej podanych różnic wojska autoramentu cudzoziemskiego rekrutowały się w większości z Polaków⁵⁴. Do planowanego, nowego komputu wejść miały przede wszystkim jednostki już istniejące. Należy więc dodać, że mimo nawiązania pokojowych rokowań z Chmielnickim i wydaniu przez Jana Kazimierza uniwersału o zakończeniu wojny, niektóre województwa postanowiły zatrzymać w służbie na tzw. trzecią ćwierć, czyli na pierwszy kwartał 1649 r., jednostki zaciężne które nie brały udziału w dotychczasowych walkach, bądź zostały odtworzone po klęsce wojska koronnego pod Piławcami. Do województw tych należały: wielkopolskie, sandomierskie, kujawskie, ruskie i niektóre ziemie województwa mazowieckiego. Pozostały też w służbie zaciągi województw pruskich, z których regiment Weyhera stacjonował w Zamościu. Liczyły one w sumie 7 350 żołnierzy. Z innych należy wymienić oddziały zaciągnięte przez J. Wiśniowieckiego w sile 4 300 ludzi, oraz jednostki zaciągnięte w listopadzie na polecenie prymasa (Łubieńskiego): 400 koni i rady senatu, 1 970 żołnierzy. Ponadto w grudniu, w Kamieńcu Podolskim zaciągnięto dwie chorągwie konne i zatrzymano w służbie sformowaną tam wcześniej jedną chorągiew (kompanię) dragońską, co dało razem

⁵³ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 60-61; idem, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, s. 217; D. Andrzejczak, op. cit., s. 390.

⁵⁴ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, s. 92-94; J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości...*, s. 382-383.

300 koni⁵⁵. Nowe zaciągi szły jednak wyjątkowo opornie. Brakowało koncepcji działania i pieniędzy. Czekano na listy przypowiednie, nie spieszo się też zanadto z przygotowaniem wykazu jednostek i zbieraniem podatków⁵⁶. Zabrakło również sprężystego kierownictwa, związanego jak można się domyślać z odsunięciem przez króla Jeremiego Wiśniowieckiego⁵⁷. Sumując, na początku 1649 r. wojsko koronne liczyło jedynie 14 320 koni i porcji, co po odliczeniu tzw. ślepych pocztów i porcji dawało liczbę 12 900 ludzi⁵⁸. Nie lepiej rysowała się też kwestia dowodzenia w nadciągającej kampanii. Zaraz po powrocie do Warszawy, jeszcze w lutym król mianował nowych regimentarzy⁵⁹. Zostali nimi: Andrzej Firlej⁶⁰ podczaszy koronny, Stanisław Lanckoroński⁶¹ kasztelan kamieniecki, Mikołaj Ostroróg⁶² kasztelan bełski. Ostroróg jak pamiętamy powtórnie. Wstępnie wyznaczono też nowym regimentarzom zadania, z których, korpus S. Lanckorońskiego miał stanowić zasłonę od strony Podola i brońc Kamieńca, korpus A. Firleja podobnie, ale od strony Wołynia⁶³. Jakże konkretnie rozkazy wydano w tym zakresie Ostrorogowi, trudno jednoznacznie określić⁶⁴.

⁵⁵ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 58-59, przyp. 58, 59, 60, 61, 62.

⁵⁶ *Z Lublina d. 14 Julij 1649 r.*, [w:] *Ojczyste spominki...*, t. II, s. 61-63; L. Frąś, *Obrona Zbaraża w r. 1649*, Kraków 1932, s. 8.

⁵⁷ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 60-61; D. Andrzejczak stwierdza wręcz, że odebranie buławy J. Wiśniowieckiemu było politycznym i wojskowym błędem Jana Kazimierza. D. Andrzejczak, op. cit., s. 382.

⁵⁸ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 58-59.

⁵⁹ F. Bohomolec, *Życie Jerzego Ossolińskiego...*, s. 159.

⁶⁰ W. Czaplinski, *Firlej Andrzej*, [w:] *PSB*, t. VI, 1948, s. 476; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 46; A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 193. Jemiółowski błędnie podaje o dodaniu do pomocy Firlejowi księcia J. Wiśniowieckiego. Jak wiadomo Wiśniowiecki do wojsk regimentarskich dołączył później na prośbę samych regimentarzy. Vide: M. Jemiółowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający...*, s. 61.

⁶¹ A. Przyboś, *Lanckoroński Stanisław z Brzezia na Lanckoronie h. Zadora*, [w:] *PSB*, t. XVI, 1971, s. 453-455; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 46; A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 193. Łoś w swoich Pamiętnikach zamiast S. Lanckorońskiego, błędnie wymienia jako trzeciego regimentarza A. Koniecpolskiego. Młody Koniecpolski piastował tę funkcję w wyprawie piławieckiej we IX 1648 r. Vide: *Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi panczernej Władysława margrabi Myszkowskiego wojewody krakowskiego, obejmujące wydarzenia od r. 1646 do 1667 z rękopismu współczesnego dochowanego w zamku podhoreckim* wydane, Kraków 1858, s. 3.

⁶² W. Majewski, *Ostroróg Mikołaj h. Nałęcz (1593-1651)*, [w:] *PSB*, t. XXIV, 1979, s. 515-518; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. II, s. 46; A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 193.

⁶³ F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, t. II, s. 40; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 308; M. Hruszewski, op. cit., s. 180.

⁶⁴ Rawita-Gawroński pisze tylko, że podobnie jak Lanckoroński, Ostroróg został przydany do pomocy Firlejowi. Vide: F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, t. II, s. 40. M. Ostroróg nie posiadał w zasadzie doświadczenia wojskowego. Ponadto kampania 1648 r., w której wziął udział jako regimentarz, zakończona sromotną klęską, dyskredytowała go jako wodza. M. Ostroróg ze względu na swoje wysokie wykształcenie bardziej nadawał się na polityka (męża stanu) niż żołnierza,

Dla ścisłości wypada też dodać, że północną flankę zabezpieczać miała armia litewska rozlokowana na linii rzeki Prypec⁶⁵. W opinii K. Śledzińskiego i innych historyków polskich, najważniejszym regimentarzem w zbliżającej się kampanii, był kasztelan Firlej, człowiek stary, ale dzielny, znający się na rzemiośle wojskowym. Brakowało mu jednak pewności siebie i konsekwencji w działaniu, co utrudniało mu doprowadzenie do końca swoich zamierzeń. Nie posiadał też autorytetu niezbędnego u dowódcy tego szczebla, na co zapewne w jakimś stopniu wpływ miało jego wyznanie. Firlej był bowiem kalwinem, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się mało znaczące, ale w realiach siedemnastowiecznej kontrreformacji odgrywało rolę bardzo znaczącą. Wódz kalwin mógł zdaniem przesądnych żołnierzy ściągnąć na armię gniew boży.

Drugim co do znaczenia po Firleju regimentarzem był Lanckoroński, żołnierz dobry, ale zły dowódca, jak wyraził się o nim Ludwik Kubala. Ponadto Lanckoroński był zagorzałym oponentem Firleja szczególnie w sprawach kampanii, jej przebiegu i celów. Trzeci z regimentarzy Ostroróg, bardziej uczony niż żołnierz, skompromitowany ponadto kampanią piławiecką, nie posiadał w kręgach wojskowych żadnego autorytetu. Należy jednak sprawiedliwie dodać, że wszystkim trzem regimentarzom nie można odmówić osobistego męstwa, gdyż każdy z nich walczył później ofiarnie pod Zbarażem, nie bacząc na trudy i niebezpieczeństwo⁶⁶.

Niemniej jednak, łatwo dostrzec tu analogiczną sytuacja jak sprzed Piławiec. Nie mogła być ona dobrym prognostykiem dla tworzonej na nowo armii, która ponadto stanąć miała jeszcze raz oko w oko z groźnym przeciwnikiem, który zdołał już udowodnić swoją przewagę. Po raz drugi oddawano też najwyższe dowództwo w ręce trzech ludzi, rozmywając jego kompetencje i pozbawiając tym samym wojsko jednolitego i sprawnego dowodzenia⁶⁷. Prowadzone przez regimentarzy siły, stanowiące tzw. pierwszy rzut wojsk koronnych, z którymi ruszono na Ukrainę były mniej niż skromne, liczyły bowiem jedynie ok. 10 000 żołnierzy⁶⁸, choć możliwości Rzeczypospolitej w tym czasie były dużo większe⁶⁹. Ponadto nieliczne wojsko którym dysponowała Rzeczypospolita, podzielone zostało na dwie niezależnie od siebie działające grupy (Firlej na Wołyniu ok. 6000 wojska), Lanckoroński na Podolu

niewykluczone więc, że właśnie owa wiedza, choć nie wojskowa, skłoniła J. Ossolińskiego i Jana Kazimierza mających jeszcze w lutym 1649 r. nadzieję na porozumienie się z Chmielnickim, do wyznaczenia Ostroroga trzecim regimentarzem do tzw. pomocy (rady) Firlejowi i Lanckorońskiemu – „wojskowym”. W takim kontekście, pomoc wykształconego i rozsądnego polityka Ostroroga mogła mieć swoje uzasadnienie.

⁶⁵ W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 308.

⁶⁶ M. Jemiołowski *Pamiętnik dzieje Polski zawierający...*, s. 66; conf.: K. Śledziński, op. cit., s. 30-31.

⁶⁷ F. Rawita-Gawroński, *Hetman kozacki B. Chmielnicki...*, s. 55.

⁶⁸ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej...*, s. 62.

⁶⁹ F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, t. II, s. 264.

(ok. 4000 żołnierzy), co już samo w sobie było manewrem dość ryzykownym. Podział szczupłych sił koronnych na dwie grupy w obliczu przeważającego liczebnie wroga był o tyle ryzykowny, że mógł doprowadzić do rozbicia każdej z nich z osobna jak np. w przypadku Żółtych Wód. Ponadto, zagrożenie to potęgowały jeszcze czynniki takie jak: wzajemne spory regimentarzy co do celów i przebiegu planowanej kampanii⁷⁰. Podobnego podziału dokonał hetman Mikołaj Potocki Przed Żółtymi Wodami i Korsuniem, dzieląc – wg niektórych przekazów – wojsko na trzy lub na cztery niezależnie działające od siebie grupy⁷¹. Siły wystawione przez Rzeczpospolitą na początku 1649 r. nie mogły imponować przeciwnikowi potęgą. Nie były też w stanie stawić na dłużej czoła potężniejszej z każdym dniem armii Chmielnickiego, idącej już w dziesiątki tysięcy ludzi. Zadziwia przy tym fakt, że Rzeczpospolita posiadająca w tym czasie o wiele większe możliwości mobilizacyjne, zdobyła się jedynie na tak skromny wysiłek. Zakrawa wręcz na chichot historii fakt, że panowie bracia tak chętnie przeplatający swoje często przydługie mowy łacina, sypiący przy tym potokiem mądrych rzymskich maksym, o jednej, chyba wtedy najważniejszej jakby zupełnie zapomnieli *si vis pacem para bellum* (chcesz pokoju, szykuj się do wojny). Nawet jeżeli starano się osiągnąć kompromis z Kozakami bez rozlewu krwi, należało oprócz chęci mieć jeszcze w ręku nieco mocniejszy atut. Należało mieć wojsko. Tymczasem pomimo klęsk poniesionych w 1648 r., które już same w sobie powinny być poważnym ostrzeżeniem, nie potrafiono otrząsnąć się z marazmu by skuteczniej przeciwstawić się nadciągającemu niebezpieczeństwu⁷². Skrętnie wyzyskał to przeciwnik, wykazując się w tym względzie znacznie większą inicjatywą.

⁷⁰ A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 200; M. Nagielski, *Mity a rzeczywistość przebiegu kampanii zborowskiej 1649 r.*, [w:] *Od Zborowa do NATO...*, s. 137; D. Andrzejczak, op. cit., s. 383-384.

⁷¹ W. Biernacki *Żółte Wody – Korsuń 1648*, Warszawa 2004, s. 82; W. Majewski *Żółte Wody (1648)*, s. 25; R. Romański, *Wojny kozackie*, Warszawa 2005, s. 90-91; Z. Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, Kraków 1989, s. 61.

⁷² Na poparcie tej oceny wypada w tym miejscu zacytować zdanie samego S. Lanckorońskiego: „Rzeczplta uśpiona nadzieją pokoju i niepewnych traktatów, dla niegotowości i oziębłości swojej, gdy wszystko idzie prawie jak z kamienia, gotowego a prędkiego musi wyglądać niebezpieczeństwa”. *List JP. Kasztelana kamienieckiego do JP. Podśędka lwowskiego*, [w:] *Ojczyście spominki...*, t. II, s. 18-19.

SUMMARY

Rzeczpospolita facing the uprising in 1648-1649. Diplomatic procedures, military preparations.

The turn of 1648-1649 was an extremely important and an extremely difficult period for the Commonwealth of Both Nations. The so far unquestioned power of Poland began waning because of one little known man, Bohdan Khmelnytsky. The defeats of the Polish Royal Army at Zhovti Vody, Korsun and Pilawce brought to an end the myth of military invincibility of the Polish army and, worse still, let the Cossack-Tatar army penetrate the ethnic Polish lands which were actually defenceless. The country, deprived of the King, hetmans and major armed forces, entered a very dangerous period in its history. The election of Jan II Kazimierz to the Polish throne (17th November 1648) and the negotiations with Khmelnytsky did not ease the conflict, as it was expected. The Cossack hetman, basking in the glow of success of his army on the battlefield, made increasingly tough demands. Under such circumstances, war was the only alternative. The only way to suppress the rapidly spreading rebellion was to build strong armed forces. However, this was not properly done either. The Sejm was engaged in endless and unproductive discussions, wasting priceless time. The first mercenary squads were extremely modest compared with the powerful army of Cossacks and Tatars, thus they were unable to defeat the well organized and powerful enemy. Poland soon faced the consequences of this negligence during the next campaign in 1649.

РЕЗЮМЕ

Речь Посполитая в преддверии гражданской войны 1648-1649 гг. Дипломатические усилия, военные приготовления

На рубеже 1648/1649 гг. в истории Речи Посполитой Обоих Народов был очень важный и одновременно очень сложный момент. Не вызывавшая до сих пор сомнений мощь польского государства испытала в этот период серьезное потрясение, виновником которого стал один, ранее неизвестный человек по имени Богдан Хмельницкий. Неудачи коронного войска под Желтыми Водами, Корсунем и Пилавцами уничтожили миф о его непобедимости и, что хуже всего, открыли путь казацко-татарскому продвижению в глубь исконно польских земель, по существу полностью беззащитных. Без короля, гетманов и мощных вооруженных сил государство оказалось на очень опасном повороте своей истории. Избрание Яна Казимира на польский престол (17.11.1648 г.)

и переговоры с Хмельницким не принесли ожидаемого спокойствия. Казацкий гетман, опьяненный блестящими успехами на поле боя, выдвигал все более неприемлемые требования. Оставалась лишь война. Стихийно возникающему восстанию на Украине можно было дать лишь вооруженный отпор. Однако и это не было сделано в полной мере. Болтливый сейм тонул в потоках пустых дискуссий, упуская бесценное время. Призванные на военную службу выглядели на фоне мощной казацко-татарской армии очень скромно. Они не могли произвести впечатление своей мощью на опасного, хорошо организованного и более многочисленного противника. Последствия этих упущений вскоре заявили о себе во время следующей кампании 1649 года.